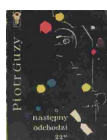


- Autor: **Guzy Piotr**
- Tytuł: **Następny odchodzi 22.25**
- Wydawnictwo: Iskry
- Seria: Klub Srebrnego Klucza
- Rok wydania: 1957
- Recenzent: [Grzegorz Cielecki](#) (Gustaw Czerwiński)
- Broń tej serii: Pierwsza seta

[LINK Recenzja Marzeny Pustułki](#)



Co czytał Marek H, czyli rozgrywka w pociągu

Jedna z pierwszych powojennych powieści kryminalnych w jakiś sposób odnosząca się, przynajmniej w sensie mentalnym, do swoich czasów, to „Następny odchodzi 22.25” Piotra Guzy. Pierwsze wydanie książki o szpiegowskiej działalności pewnego inżyniera ukazało się w roku 1955.

Powieść jest nietypowa na tle gatunku z uwagi na pokaźną warstwę psychologiczną i drobiazgowość opisu emocji bohaterów. Ciekawy jest także obraz miasta, mimo wyzucia ze szczegółów topograficznych. Liczy się jednak klimat i atmosfera, w którą można się wspaniale wczuć.

W książce pojawia się tylko jedna nazwa ulicy – Strzelecka. To tutaj zmierza główny bohater na spotkanie z kobietą. Tuż przed próbą ucieczki. Musi zdążyć na tytułowy pociąg o 22.25. Możemy, choć nie wprost domyślać się, że będzie odjeżdżał z Dworca Wschodniego. Tam bowiem podstawiają skład. „Szedł w kierunku dworca. Pociąg powinien być już podstawiony. Lepiej tam jeszcze nie wchodzić: zaczeka na zewnątrz. Stał przy kiosku z papierosami i rozejrzał się wokoło. Odjeżdżały i przyjeżdżały taksówki. (...) Z ulicy dochodził turkot tramwajów”. Pełen dylematów wewnętrznych inżynier zamierza uciekać najpierw do Szczecina, a potem wyjechać z kraju. Jest ścigany zarówno przez swoich mocodawców, dla których stał się niewygodny, jak również przez organa bezpieczeństwa. Utrzymana w tonie refleksyjnym książka kończy się burzliwą rozgrywką w pędzącym (choć to może zbyt bujne, jak na możliwości PKP określenie) pociągu. Wiemy, że przestępca, nawet ten z rozterkami nie może ujść sprawiedliwości.

Z sympatią wypowiadał się o powieści Marek Hłasko w jednej ze swych młodzieńczych recenzji dla „Po prostu”. Pisał m.in.:” To pierwsza, choć jeszcze niezbyt udana, nie pozbawiona naiwności i uproszczeń, próba pokazania pracy naszego Bezpieczeństwa. Ta ciężka i żmudna praca znalazła dotychczas zaledwie znikome odbicie w literaturze”. Po prawdzie pracownicy organów nie są wcale głównymi bohaterami powieści. Pojawiają się późno i cały czas pozostają na drugim planie. Wszystkim, którzy chcą sobie wyrobić własne zdanie na ten temat polecam lekturę. W wakacje jest zwykle więcej wolnego czasu i można odwiedzić bibliotekę.